GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNANSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 214. W Środę dnia 13. Września. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Września.

N. Pan Ces.-Austryjackiemu Ochmistrzowi i Radzcy nadwornemu Hr. Stadion, order orła czerwonego 2. kl.; Ces.-Rossyjskim Porucznikom od marynarki Topelius i Poplonski, order orła czerwon. 3. kl.; a Ces.-Rossyjskim Porucznikom od marynarki Terajeff, Sokołowski, Juszkow i Hamenko order orła czerwonego 4. kl. dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Września.

Uroczystości na przyjęcie i cześć Królowéj Angielskiéj w Eu, głównym są przedmiotem, którym się dzienniki Paryskie od kilku dni zajmują. Jakkolwiek dynastya lipcowa odwiedziny Królowéj Wiktoryi za nader radosne zdarzenie uważa, to widać przecież, że wyjąwszy Constitutionela, wszystkie inne dynastyczne dzienniki oppozycyjne w ogóle dość zimny w radości dworu udział objawiają, i zbyt wiele znaczenia zjazdowi temu Królowéj Angielskiéj i Króla Francuzów przypisują ci, którzyby radzi ważne stąd polityczne wnioski wysnować. Same nawet dzienniki ministeryalne nie omieszkują nadmieniać, że młoda choża Królowa państw zjednoczonych w czasie pobytu swego w gronie królewskiéj naszéj familii w politykę wcale się niewdawać postanowiła. Jakoż Królowa Wiktorya widocznie pokazuje, że odwiedziny jéj należą się raczéj przyjacielowi jéj ojca, aniżeli Królowi Francuzów. Bo zaraz z początku wymówiła sobie, aby żadnych na jéj przyjęcie nie przedsiębrać uroczystości i tak ona, jako téż Książę Albrecht wstąpili przedwczoraj na ziemię francuzką, że tak rzekę, w ubraniu podróżowem, co w pierwszéj chwili, bacząc na przygotowane dla nich uroczyste przyjęcie, dziwnemby się zdawać mogło. I tak zapewniają, że Książę Albrecht wystąpił w granatowym fraku cywilnym, gdy tymczasem Ludwik Filip i cała jego świta byli w paradnym uniformie. Ale zważywszy, że Królowa Wiktorya incognito podróżować przedsięwzięła, i że na uroczyste przyjęcie dnia onegdajszego wcale nie była przygotowaną, to wystąpienie jéj równie za mądre jak przyjacielskie uważać należy: mądre, gdyż pokazuje przez to, że podróż jéj polityce całkiem obcą być ma; przyjacielskie, gdyż królewskiéj naszéj familii daje dowód szczeréj przyjaźni, chcąc oddalić wszelki przymus etykietalny.

Służba paryskiéj gwardyi narodowéj ma być ograniczoną; w nocy nie będzie już zaciągać warty. Z wykonaniem atoli planu tego wstrzymują sie aż do ukończenia fortyfikacyi Paryża.

Marszałek Bourmont w towarzystwie syna swego przejeżdżał przez departament północny udając się do Belgii.

W roku 1842. zaszło w departamencie tutejszym (Sekwany) 754 bankructw na summę 41,855,619 fr., więcéj niż w r. 1841. o 102 bankructw i o summę 7,170,361 fr.

P. Duvivier wykłada czasami Xięciu Aumale w jego pokojach kurs strategiki wojennéj.

P. Henr. Pellault, Doktór praw, wysłany został do Włoch dla poznania tamecznych zakładów irrygacyjnych (zwilżania gruntów) i prawodawstwa rolnego.

— — Messager udziela nam następujących wiadomości o przybyciu Królowéj angielskiéj na ziemię francuzką: »Okręt J. K. M. Królowéj angielskiéj okazał się wczoraj o 5téj godzinie wieczorem przed Treport. Pogoda była jak najpyszniejsza; niezliczone tłumy ludu zalegały groblę portową i całą drogę aż do zamku Eu. — Na pierwszy znak dany przez wartę udał się Król z całą królewską familią do Treport. Królowa Francuzów, Królowa belgijska i Księżniczki czekały na grobli portowéj. Król wsiadł do barki królewskiéj w towarzystwie Księcia Aumale, Księcia Montpensier, Lorda Cowley, Ministra spraw zagranicznych i marynarki i adjutantów swoich, i popłynął do statku, który Królowę angielską miał na brzegi francuzkie przeprawić. Król z Książętami, Lordem Cowley i Ministrami wszedł do Yachtu Królowéj, poczém, po pierwszych przywitaniach, Królowa i Książę Albrecht wsiedli wraz z Królem do barki królewskiéj, która dostojnych podróżnych na miejsce wylądowania zaniosła. Na wyższéj połowie wschodów wiodących na groblę, przyjęła Królowa Francuzów, otoczona rodziną swoją i licznym pocztem dam, między któremi znajdował się też Marszałek Sebastiani, dostojnych gości swoich, których jéj Król przyprowadził. W téj chwili, wojsko stojące pod rozkazem Półkownika Chabannes, zwróciło się frontem ku morzu i wykrzyknęło trzy razy: »Niech żyje Król!« podobnym wykrzykiem odpowiedziały z zapałem zgromadzone tłumy, a muzyka wojskowa zagrała znanego marsza »God save the Queen.« Rozbito bogaty namiot, do którego na kilka chwil całe towarzystwo wstąpiło. Lordowie Aberdeen i Liverpool, którzy wsiedli byli wraz z Ministrami francuskimi do drugiego czołna, złączyli się tu z Królestwem. Potém ruszył cały orszak w otwartych powozach. W pierwszym powozie, ciągnionym przez 8 koni siedział Król, trzy Królowe, Książę Albrecht i Księżniczki królewskie. Książęta jechali konno tuż obok. Kilka szwadronów pierwszego pułku karabinierów składało eskortę. Z obudwóch stron drogi stała niezliczona moc ludu, okazując największą radość. O godzinie 7 przybył orszak przez zwierzyniec na podwórze zamkowe, na którem stała gwardya narodowa, oddział piechoty liniowéj i pułk karabinierów. Gdy się Król z Królową ukazał na balkonie zaczęto po tysiąc razy wykrzykiwać: »Niech żyje Król, niech żyje Królowa angielska!« a muzyka wojskowa hucznie pieśń »God save the Queen« przygrywała. Radość zwiększała się coraz bardziéj, i nie jesteśmy w stanie opisać głębokiego wrażenia, które pamiętny ten dzień uczynił na sercach wszystkich przytomnych.«

Dziennik Sporów opowiada w liście z Eu, toż samo o przybyciu Królowéj angielskiéj, a prócz tego, to jeszcze dodaje:

»Zamek Eu, ta przepyszna i spokojna siedziba, gdzie Król corocznie po pracach i troskach swego powołania zwykł wypoczywać, był dzisiaj świadkiem zdarzenia, którego ważności zaprzeczyć nie można. Młoda Królowa Wielkiéj Brytanii przybyła w towarzystwie swego Ministra spraw zagranicznych, aby odwiedzić Króla Francuzów.

»Niewiemy jeszcze, co z tego widzenia się Króla Francuzów z Królową angielską wyniknie; czy to jakie polityczne skutki za sobą pociągnie, lub czy téż cała ceremonia z obudwóch stron nie jest li tylko objawieniem królewskiéj grzeczności. Ale w każdym przypadku daje się spostrzegać charakter zgody i spokoju, który te niespodziane odwiedziny wzajemnym stósunkom obudwóch krajów nadają, bez względu na wszelkie namiętności i ambitne dążności, kuszące się już od lat 3 przeszło zbudzić i ożywić zastarzałe pamiątki antagonizmu i nieprzyjaźni. W czasie gdy kaznodzieje wojny starają się wszelkim sposobem, Bóg wie w jakim zamiarze rozjątrzyć rząd i naród angielski, Królowa Wiktorya przeprawia się przez morze i odwiedza w własném jego mieszkaniu Króla, którego z obódwóch stron kanału tak niesłusznie spotwarzono, a czyniąc z własnéj woli krok ten tak przyjacielski daje jak najjawniejszy dowód swego szacunku dla owéj wzniosłéj duszy i niezłamanego serca, które już od lat 13 nad losami Francyi i świata całego czuwa. — Takie jest znaczenie odwiedzin, które Królowa Wielkiéj Brytanii oddała Ludwikowi Filipowi, bez względu na inne skutki; a i to samo, zda nam się, jest już rzeczą nie małą. Królowa Wiktorya przyjmując gościnność Króla, okazała zaufanie swoje i osobiste przywiązanie do dostojnego sprzymierzeńca swego i całéj jego rodziny. Lecz chciała oraz, jako Monarchini angielska

dać konstytucyjnemu Królowi Francuzów niejako zaręczenie polityczněj sympatyi i wzajemnych przyjaznych stósunków. W tym podwójnym zamiarze przybyła Królowa angielska do Francyi, a za to powinniśmy jéj wdzięczność naszą okazać. Jestto niejako zakładem pokoju, i zapewne najoczywistszym z wszystkich, któreśmy od lat 13 odebrali, że możemy na ojczystych wybrzeżach powitać przybycie młodéj Królowéj, która z takim wdziękiem, z czołem tak pogodnem i rozweselonem dźwiga ciężar losów wielkiego narodu.«

Hrabia St. Aulaire, poseł francuski w Londynie przybył do zamku Eu. Pan Paul Delaroche wyjechał do zamku Eu; ma on spotkanie się Króla Francuzów z Królową angielską wystawić na obrazie na pamiątkę dla potomności.

Ku wieczorowi ukazała się w przystani Treportu eskadra angielska, która towarzyszyła Królowéj; pozostanie tu aż do wyjazdu J. K. M.

Pan Teste wrócił dzisiaj do Paryża.

Zdaje się, że przybycie Królowéj angielskiéj do Paryża, które prawie urzędownie zapowiedziano, wcale nie nastąpi. Gdyż wszystkie doniesienia i listy z Eu twierdzą dziś, że Królowa zabawi tamże do Czwartku, tego zaś dnia prosto do Brighton wyjedzie, gdzie na nią czeka Książę Kent wraz z królewskiemi Książętami i Księżniczkami.

D o p i s, o godzinie czwartéj po południu. Ponieważ Galignaniego Messenger w drugiem dzisiejszém wydaniu zapewnia, że Królowa Wiktorya nie zboczy już wcale do Paryża, przeto dopytując się o to bliżéj, dowiedzieliśmy się, że aż do téj chwili żadnego przeciwnego nie wydano rozkazu, że owszem dzisiaj czynniéj jeszcze pracują nad wyporządzeniem drogi z Neuilly do Paryża, czem się od tygodnia około tysiąca ludzi zajmuje.

Z dnia 5. Września.

Z Eu odbieramy następujące wiadomości z d. 3. m. b.: »Dzisiaj rano o 8 Królowa Wiktoryja i Książę Albrecht przechadzali się po parku. Udali się do pawilonu Montpensier, skąd na przystani Treport eskadrę angielską ujrzeli, która towarzyszywszy im do Cherbourga w nocy z Yachtem królewskim się połączyła. — Popołudniu NN. Państwo na spacer wyjechali; Królowa Wiktorya siedziała obok Króla; Książę Albrecht i Książęta Aumale i Montpensier orszakowi konno towarzyszyli. O godzinie 5. powrócono na zamek. Wszędzie się cisnęły massy ludu w około pojazdu królewskiego i Królowa angielska odebrała piękne zaiste dowody uszanowania i uwielbienia, którem ta dostojna przyjaciółka Króla naszego wszystkich Francuzów przejmuje. O godz. 7 był wielki obiad u dworu, na który Prefekta departamentu, dowódzców wysłanych do Eu wojsk, Pułkowników gwardyi narodowéj i oficerów wyższych eskadry francuzkiéj wezwano. Po skończonym obiedzie NN. Państwo do komnat swoich się cofnęli, gdzie jeszcze przez czas niejaki z gośćmi rozmawiać raczyli. Królowa Wiktorya ujrzawszy między obecnémi Hrabię Chabot, obecnie Sprawującego interessa przy dworze londyńskim, kilka uprzejmych słów doń przemówić raczyła. Ktoś przypomniał sobie przy téj sposobności, że przy sławnym zjeździe w obozie złotym (Camp du Drap d'Or) Król angielski Królowi francuzkiemu dwuch kawalerów dworskich przedstawił, ktorych najwięcéj szanował, t. j. Książąt Norfolk i Suffolk, Franciszek I. zaś Królowi Henrykowi VIII. przedewszystkiem Connetabla Montmorency i Admirała Chabot polecał. Ten potém razem z Królem do Anglii się udał. Jest to więc uwagi godną, że potomek admirała tego właśnie teraz urząd sprawującego interessa w Londynie piastuje, kiedy nowy, pamiętny zjazd obydwóch monarchów tych krajów się odbywa.

Wczoraj Królowa angielska była na nabożeństwie odprawioném w sali umyślnie w tym celu na zamku urządzonéj. N. Pani aż do Czwartku rano w Eu zabawi, kiedy dnia tego popołudniu już w Brigton jest oczekiwaną.

Słychać, że wczoraj na zamku Eu rada ministrów się odbyła, na któréj Król, Książę Joinville, Książę Aumal, oraz obaj Lordowie Aberdeen i Liverpool byli obecni. Po konferencyi téj rozniosła się pogłoska, że Królowa angielska Paryża i Wersalu n i e zwiedzi.

Minister wojny wydał rozkaz, aby na równinie w Grenel urządzić plac do parady. To drugie pole marsowe poświęcone zostanie między 15. i 20. Paźd., przez wielki przegląd i mustrę z ogniem. — Król i rodzina królewska będą przytém obecni, a Książę Aumale będzie naczelnie dowodził.

Pan K i n d t, który tu przybył z poleceniem zawiązania układów handlowych, wyjechał napowrót do Bruxelli.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 2. Września.

Pomiędzy różnemi rządowi nieprzyjaznemi stronnictwami w Anglii, nigdzie o zbliżającym się zjeździe Królowéj Wiktoryi i Króla Francuzów tak nienawistnych nie slychać głosów jak pomiędzy niektóremi organami stronniczem, z tamtéj strony kanału; wszyscy tu sobie wini

szują serdecznych uczuć zaufania i przyjaźni pomiędzy obojgiem panujących. W ogóle panuje to samo usposobienie i we Francyi. Obadwa narody uważają ten zjazd, mówiąc słowy jednego korrespondenta z Eu do dziennika Morning Chronicle, jako radosny wypadek, który w stósunkach obudwóch krajów pomyślne skutki mieć może, a głosy pojedyńczych stronnictw nie są w stanie powszechnych tych uczuć stłumić. Mogłoby się dziwną rzeczą zdawać, pisze tenże korrespondent, do tak nieznacznego zdarzenia tyle przywięzywać wartości; ale opinie narodów zależą w ogóle od postępowania stanów najwyższych, a przedewszystkiem samych Książąt. Od wieków panuje mniemanie tak w Anglii jako też we Francyi, że obadwa te narody naturalnymi są nieprzyjaciołmi i dla własnych swych interessów takowemi być muszą; panujący podsycali w pewnym stopniu to uczucie, gdyż od wieków widywali się tylko na polu bitwy. Dla tego to po przyjacielskim tym zjeździe spodziewać się należy, że takowy wzajemne wzbudzi zaufanie i wzajemną życzliwość.

Król J. M. Hanowerski, pobawiwszy w ogóle w Anglii przez całe trzy miesiące, wyjechał z Kewu, z powrotem do swego Państwa.

Standart, a po nim inne dzienniki ogłaszają list, który Królowa wysp Taiti pisać miała do Królowéj angielskiéj, błagając ją o opiekę przeciw gwałtownemu zajęciu jéj królestwa przez Francuzów. — Powątpiewają jednak o prawdziwości tego listu, przypisują go raczéj jakiemu niespokojnemu duchowi, któryby chciał zamącić pokój między Francyą i Anglią.

— W Londynie zawiązało się towarzystwo celem, za 20 funtów szterlingów przewożenia podróżnych z Londynu do Paryża, podejmowania ich tam przez cały miesiąc i odwiezienia na powrot. Za tę summę (500 franków) podróżni będą mieli sobie zapewnione koszta podróży, mieszkanie i stół w najpierwszych hotelach paryskich, każdy z nich piętnaście biletów do pierwszych miejsc na tyleż widowisk, i przejazdy po drogach żelaznych do Wersalu i St. Germain. Pierwszy wyjazd z Londynu naznaczony jest za dwa tygodnie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 26. Sierpnia.

Junta walencyjska ofiarowała zwycięzcy pod Ardoz, Generalowi Narwaez, gustowny pas i szlify generalskie; tamten jest z krajowego jedwabiu bardzo sztucznie utkany i przepysznemi złotemi żołędziami opatrzony.

Rząd wezwał Biskupa wysp Kanaryjskich, aby zasięgnąć jego rady względem uporządkowania spraw kościelnych i zawiązania dawnych stósunków z Stolicą Apostolską.

Tworzy się tu towarzystwo wsparcia i wychowania sierót, pozostałych, w skutek ostatnich wypadków w Sewilli, Saragosie, Reuss, Murcyi i Kartagenie.

Z Paryża, dnia 5. Września.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bayonne, d. 4. Września — Pan Aston, pełnomocny minister Anglii, dnia 28. Sierpnia ministrowi spraw zagranicznych na posłuchaniu, którego był zażądał, oświadczył, że rząd jego (angielski) rząd prowizoryjny w Madrycie uznaje i stósunki przyjaznego porozumienia, dotychczas między obydwoma krajami zachodzące, i nadal istnieć mają. Wiadomość tę dnia 31. Sierpnia w urzędowéj Gaceta umieszczono.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 20. Sierpnia.

Rząd nasz nie uznał jeszcze nowego rządu hiszpańskiego, i owszem Posłowi naszemu w Madrycie posłał rozkaz, ażeby się ściśle stósował do postępowania Posła angielskiego.

Na wyspie Havannie rozstrzelano dnia 28. Czerwca Kapitana, za to, że śmiertelnie i umyślnie ranił sierżanta w swojéj kompanii.

Szwajcarya.

Z Sittenu, dnia 30. Sierpnia.

Pod dowództwem Panów Joris i Dufour zebrało się dnia 29. zrana przeszło 1000 ludzi. Wojska tamże kantonujące co tylko były rozpuszczone, kiedy Joris przemówił do pospólstwa. Mowa jego sprawiła powszechny entuzyazm, tylko mała część milicyi wystąpiła z szeregów; w szybkich marszach pospieszono do Sittenu. »Precz z niezależnościami duchowieństwa!« wołano powszechnie. Kiedy się to działo, Wielka Rada w Sitten była zebrana. Przyjęła ona dymissyą Pana Cocatrix, a w miejsce jego wybrała Pana Torrent z Montheju. Obór Biskupa odłożony został, stósownie do życzenia Kapituły, do innego posiedzenia. Pan Moriz Barman domagał się zniesienia przywilejów duchowieństwa, a co przed dwoma laty za utopią miano, Kanonik Derivaz, reprezentant duchowieństwa, oświadczył, że duchowieństwo nie ma nic przeciw temu, ale ponieważ takowe samo przez się zrzec się tego nie może, przeto z stolicą papieską w układy wnijść należy. W takowych widokach zamknięto nadzwyczajne posiedzenie. Moriz Barman i Radzca Stanu Torennt wyszli natychmiast naprzeciw nadchodzącym Walezyjczykom Niższym, pierwszy

przemówił do nich i uwiadomił ich o uchwałach Wielkiéj Rady. Po wielkich trudnościach udało się nareszcie wstrzymać pochód tego tłumu liczącego już wówczas około 2000. Przepędzili oni noc z 29. na 30. w Vetroz, Ardon, St. Pierre i Riddez, a 30. byli na drodze ku domowi. Dnia 29. wyszła dymissyonowana milicya wyższych Walezyjczyków szczęśliwie z dwiema swemi armatami do domu.

Z St. Moritz, dnia 30. Sierpnia.

Poruszenie, które w kraju tyle narobiło hałasu, zbliża się do swego końca. Wszystkie wojska które były na drodze do Sitten, powracają. Wielka Rada rozwiązała się, mianowawszy dnia 29. Pana Piotra Torrent w miejsce Pana Cocatrix Radzą Sanu. Wybór ten wielkie ma znaczenie. Obrany, rozsądny liberalista, posiada wielki wpływ w Niższéj Wallii, i zapewne zmieni większość w Radzie Stanu, a przynajmniéj złagodzi oburzenie stronnictw.

W ł o c h y.

Z Bolonii, dnia 27. Sierpnia.

Powstańcy ze wszech stron dręczeni przez nasze wojsko i ochotników, już się powiększéj części podobno rozpierzchli. Główni ich przywódzcy, bracia Muratori z Bazzano uciekli na ziemię toskańską, lecz z tamtąd wydaleni błąkają się bez broni po górach. Jeden oddział pierwszego cudzoziemskiego pułku, który tworzył kordon na granicy toskańskiéj, już jest odwołany; reszta oddziałów tego samego pułku wróciła do Bolonii, niestraciwszy ani jednego człowieka. — Chwalą ogólnie zapał, który to wojsko i ochotnicy papiezcy okazali w téj okoliczności. Ludność Romanii była podobno ożywiona jak najlepszym duchem. Kilka poprzednich sprawozdań są nawet zupełnie fałszywe, lub przynajmniéj niezmiernie przesadzone; jak np. że odkryto minę, która całą prochownią miała w powietrze wysadzić, coby bezwątpienia toż samo nieszczęście ściągnęło na większą część miasta. — Pogłoski téj powodem było przeniesienie prochu do St. Michele w Bosco, aby uskutecznić już od trzech lat powzięty zamiar zrewidowania prochowni.

Z dnia 28. Sierpnia.

Kardynał Spinola, Legat miasta i prowincyi Bolonii, pod względem ostatnich zaburzeń wydał proklamacyję do mieszkańców, w któréj ich zawiadamia o środkach przedsięwziętych przez rząd dla ukarania winowajców, co w tak haniebny sposób spokojność publiczną narusza-ją. Chwali ogół ludności, która w zabiegach tych nie uczestniczyła i oświadcza końcowo, że kommissyję wojskową mianował, mającą winnych summarycznie i bez appellacyi sądzić.

Z Modeny, dnia 26. Sierpnia.

Tutejsza gazeta rządowa zbija rozgłoszoną fałszywie przez dzienniki francuzkie wieść, jakoby Minister policyi, Hr. Riccini, popadł nagle w niełaskę.

Z Palermu, dnia 10. Sierpnia.

Żołnierz, który dnia 3. Lipca zastrzelił syna Księcia Paterno, został przez sąd wojenny uniewiniony i na kaprala posunięty. Syn Księcia Patanno i Dyrektor bawiącego tu towarzystwa sztucznych jeźdźców, Tourniaire, uniknęli aresztowania przez ucieczkę.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 16. Sierpnia.

W skutku powiększenia liczby gwardyi sułtańskiéj, mianowano jeszcze dwóch dla niéj Feryków.

Eskadra turecka pod dowództwém Wielkiego Admirała, zarzuciła kotwice dnia 7. Sierpnia pod Metelinem, gdzie znajdowała się jeszcze dnia 9.

Husscin Pasza, Gubernator Widdinu, dokąd Wucicz i Petroniewicz na mieszkanie się udali, był głównym sprawcą ostatniéj rewolucyi serbskiéj i wszystkich jéj planów.

Rozmaite wiadomości.

O'CONNEL.

Dzielny agitator Irlandyi nie poprzestając na podniecaniu ducha w swéj ojczyznie, wystąpił teraz z nowém historycznem dziełem, poświęconém królowéj Wiktoryi, w którém wystawił w rażącém świetle, wszystkie krzywdy, bezprawia, pod których brzemieniem od początku rządów angielskich od r. 1172. aż do dzisiejszéj chwili, Irlandya upadała i upada. Zgroza przejmuje czytając historyczne data, które O'Connel przytacza. Przewagę, z jaką wojska angielskie za czasów królowéj Elżbiety, w Irlandyi wystąpiły, okupiono zdradą, mordem, rzezią, pod którą tysiące ludu irlandzkiego padało, i straszliwym głodem, który Anglia w sromotnéj zaciekłości sama sprowadziła, wyniszczając rok-rocznie posiewy na polach Irlandyi, tak, że najpiękniejsza część tegoż kraju, szczególniéj okolica przy Munster wyludnieniem przerażała. O'Connel przytacza na poparcie tego zdania następujące miejsce z dziejopisa Morrisona, którego, jako Anglika protestanta, nie można posądzać o życzliwość dla tego nie-

szczęśliwego kraju: »W rowach miasta i okolicach opustoszałych napotkałeś prawie co krok stósy trupów irlandzkiego ludu; ich blade, głodem skurczone usta, widziałeś namazane zieloną cieczą z pokrzywy, szczawiu i rozmaitego zielska, które ci nieszczęśliwi na pokarm dla siebie skośniałą ręką z ziemi wyrywali.« — »O, rozważ, rozważ to dostojna pani!« mówi O'Connel do królowéj Wiktoryi, »rozważ: stósami trupów, które głód pomordował, zasłane były ulice, biédni Irlandczycy musieli jak dzikie zwierzęta, dzikiém żywić się zielskiem. Niepogrzebione walały się ciała, bo nie było komu złożyć je w ziemi!« Takimto sposobem po cztéro-stoletnim ucisku dokonano ujarzmienia Irlandyi. Nie masz narodu na ziemi, któryby doznawał takiéj sromotnéj kaźni, takich gwałtów wołających o pomstę do Boga, jak nieszczęśliwy, uciemiężony lud irlandzki. Pod rządem J a k ó b a I., wolno było każdemu Anglikowi Irlandczyka lub jego żonę, kochankę, siostrę, zamordować bezkarnie. Takie zabójstwo a zgładzenie dzikiego lub wściekłego zwierzęcia, na jednéj ważono szali. Cromwell, gdy ukończono wojnę, kazał naspędzać w Irlandyi 80,000 ludzi, aby niemi osiedlić i ukolonizować zachodnio-indyjskie wyspy. Te biedne ofiary wydarte przemocą rodzinnéj ziemi, posyłano raz po raz pod obce niebo, a po sześciu latach z 80,000 zostało przy życiu tylko — 20! Ośmdziesiąt tysięcy ludzi padło za jednym zamachem przez powolne ale nieustające okrucieństwo, ofiarą bałwanowi angielskiego samowładztwa. Ośmdziesiąt tysięcy ludzi oddano na jatki! O Boże miłosierdzia! — W końcu przytacza O'Connel te okrucieństwa, któremi złamano przymierze w Limerick zawarte. I tak uchwała parlamentowa odjęła katolikowi władzę: naprzód żonie swojéj, również katolickiego obrządku, wyznaczać na przypadek swojéj śmierci, wdowie wyposażenie; powtóre: na rzecz córek swoich obciążać swoję majętność korzystném dla nich prawem; potrzecie: czynić w ostatniéj woli rozporządzenie o dobrach ziemskich. Po śmierci ojca ustawa sama przyznawała spuściznę w równych częściach synom zmarłego. Takie prawodawstwo podkopywało stósunki rodzinne — (?) Syn najstarszy, którego ojciec był katolikiem, jeżli przeszedł na wiarę protestancką choćby w najmłodszym wieku, już tém samém nabywał nieograniczonych praw do własności majątku, podczas, gdy ojciec tracąc wszelkie prawo do przedaży i rozrządzenia majętnością, zostawał tylko dożywotnim dzierżawcą. Nie podżegałaż sama ustawa najstarszego syna do buntu przeciw ojcu? (!) Mężatka obrządku katolickiego, jeżli przeszła na wiarę protestancką, już na mocy ustawy saméj, mogła zniewolić męża, aby jéj wyznaczył osobne utrzymanie, w jéj ręce złożył opiekę i dozór nad dziećmi. Sama ustawa dawała pochop do niesnasek małżeńskich. — Każde zaś inne dziecię oprócz najstarszego syna, jeżli zostało protestantem, bądź w dojrzalszym bądź w mało letnim wieku, wyzuwało się tém samém z opieki ojca, nie tracąc jednakże praw do ojczyzny, z któréj pobierało utrzymanie. — J e ż e l i k a t o l i k j a k ą m a j ę t n o ś ć z a p i e n i ą d z e n a b y ł, k a ż d e n p r o t e s t a n t b y ł p r a w n i e m o c e n o d e b r a ć i u ż y t k o w a ć z m a j ę t n o ś c i k a t o l i k a, n i e z w r ó c i w s z y m u a n i s z e l ą g a z t é j s u m y, k t ó r ą t e n ż e n a z a k u p n o w y ł o ż y ł.

MILIONERY w PERSPEKTYWIE.

(Z Gaz. Warsz.)

Nie wszystko złoto co się z wierzchu świeci.

Rzuciwszy myślą w przestrzeń dziewiętnastu ubiegłych wieków, widzimy jak pieniądz, to sensorium commune całéj społecznéj machiny, uchyla się po za obręb pierwiastkowego przeznaczenia. Dawniéj pieniądz zapewniał nam byt, w calém tych liter znaczeniu, ale w naszém stuléciu, gdzie wszystko otrząsając z dotykalnego pyłu materyalizmu, staramy się uduchownić; pieniądz (jeżeli tak można bez popełnienia jakiego paradoxu powiedzieć) odkrył nam jeszcze swoję stronę psychiczną, moralną. Pieniądz składa się odtąd z duszy i ciała. — Ciało jest to metal, jest to brzęk, jest to połysk, słowem materya, ginie w transfiguracyi cielesnéj, w postaci najczęściéj letnich pałacyków, angielskich ogrodów, ekwipaży, aż do rękawiczek glacé i pomady. — Dusza jest ów pierwiastek subtelny, niewidzialny, pojęty przez abstrakcyą myślą całéj społeczności; bowiem z wrażeń od pomady, rękawiczek, ekwipaży i t. d. przechodzim stopniowo do nadania przymiotu osobie, którą zawsze znachodzim w postaci złotego cielca, z bródką, lokami, spicrutą i lornetką na piersiach — przymiot ten brzmi w literze m i l i o n e r, któremu się zarazem i cześć i kadzidło należy. — U nas, czy to na bulwarach Sekwany, w praterze Wiednia, czy na którymkolwiek piazza całych Włoszech, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Chinach, czy na wyspach podzwrótnikowych, słowem gdzie tylko pieniądz jest pośrednictwem w interesach czło-

wieka, poganizm ten rozpostarł swoje skrzydła jak dogma, to jest: wszędzie znajdują się bogate bałwany i goli bałwochwalcy, czyli w postępie algiebraicznym, biorąc nos za zasadę rozumowania: wszędzie nosy do góry, i nosy na dół. — I cóż dziwnego, że każdy usiłuje wzbić się do nieskończoności przez pieniądz, kiedy ten pieniądz niewidzialną potęgą swojego ducha, nagina karki, zmiata z drogi przechodniów, otwiera podwoje pałaców i warowne zamki sypialnych komnat pań? Wszystko się śmieje i umila na widok złotego cielca, padając na ślepo pod jego stopy. — Dziewiętnaście wieków przetoczyło się po okrągłych blaszkach karbowanych, których stępel menniczny przybity jest młotkiem szatana; — wyjdźmy przeto z podziwu, jeźli w polorze obecnym znajdziemy coś bardzo diabelskiego.

Mamyż teraz zarzucić co tym pewnym u nas paniczom, którzy z pojęcia wpływu złota na oko, ucho i myśl widzów, doszli do szczytu alchemii i z szczuplutkich wpływów od familii, z malutkiéj pensyi malutkiego urzędu, z garstki wełny lub pszenicy, najczęściéj z niewiadomego źródła czyli matematycznie z zera, umieją zręcznie lśnić oczy blaskiem magnata, mamić bogactwy i z imponującą potęgą swoich bród, bródek, loków, rozpędzać z drogi, to jest tych wszystkich, którzy ani bród, ani bródek, ani loków nie noszą? — Sąto Milionery w perspektywie. — Istni ci kuglarze żyją przez system własnego wynalazku, ale zawsze dobrzy chłopcy; dochodzą zwykle do lat 30, nie wierzą w zasady Franklina, bo przyszłości u nich nie ma — nie pojmują zysku z pracy, i nie chcą kas oszczędności, nie rozumieją, aby wartość człowieka mogła ukrywać się wewnątrz; dla tego piersi obkładają starannie w złote blaszki, kolorowe szkiełka, kamyki; cała ich postać zdaje się być grą nieskończoną światła, farb, kroju i materyi. Wyrachowanie ich jest prawdziwe à la Bosco, to jest: liczą na efekt, wrażenie, błysk i odbłysk swojéj skóry zewnętrznéj: żyją też całkiem na zewnątrz, i przy pomocy żelazka, wonnych olejków, grzebienia i papilotów, dokazują cudów sztuki.

Nie sądźmy, aby ich gra w pośrodku tylu tysięcy ócz, była bez pojęcia sztuki artystycznéj; coś prawdziwie szatańskiego przychodzi w pomoc tym ludziom! — Przypatrzmy się szczegółom roli takiego mistrza: Milioner w perspektywie, miewa zwykle 1200, czasem 1500, 2000 rocznego dochodu; a jednak jest wszędzie: na śniadaniu bywa u Micheax, obiad jada w angielskim hotelu, z cygarem w ustach przejeżdża się ku alejom, wieczorem jest w teatrze lub na koncercie; między aktami je lody i przegryza makarony w biufecie; po teatrze odwozi damy, biorąc chętnie na kolana koszyki z kostiumami Wieszczek jeziora, (nazwa baletu) potém wraca na herbatę sous les collones. Hebę głaszcze pod brodę i t. d.; i gra w pufa o szampana: a to istny diabeł! — Niechże tego kto dokaże bez wrodzonego talentu, przy biednéj pomocy pół rubla dziennego dochodu. — Lecz nie zazdrośćmy szczęśliwemu. Życie to, jest życiem motyla; dla tego przyszłość ich cała skoncentrowaną jest na dzisiaj; bo jutro....... bańka mydlana tém prędzéj pęka im świetniejsze odbijała kolory tęczy. — Życie to urocze, życie to na kwiatach, jest wysileniem ducha, jest natężeniem wszystkich tętn żywotnych kieszeni. Milioner w perspektywie 1200 roczne puszcza w pierwszym miesiącu, zawsze jednak prawnie, przy pomocy stęplowanego papieru i dwóch podpisów — poczém źródło złoto-dajne zamyka się z trzaskiem, a z niém czarowne portyki ogrodów Armidy; wszystko staje się głuche na jego wołania: nawet 100 za 100. — Tu modlitwę obraca do ślepéj fortuny, i zaczyna nosić poniterki w kieszeniach; lecz jakiż owoc téj ucieczki grzesznych, kiedy 15 milionerów gdy obsiądą wyrocznię zielonego stolika, liczą razem 15 gałek u lasek, tyleż lornetek, tyleż bród, a 50 zaledwie złotych kursującéj wartości? Teraz nasz milioner z rzeczywistéj skali jedno miesięcznego życia, przechodzi do życia w przypuszczeniu.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Niektóre szczegóły o Irlandyi. — Angielski dziennik »the Nateon« zawiera niektóre statystyczne podania o Irlandyi, które przy teraźniejszym ruchu w tymże kraju nie będą zapewe obojętne: Irlandya ma 32,201 mil kwadratowych ziemi, a zatém ma więcéj o 4649 niż Portugalia, o 409 niż królestwo obojga Sycylii, o 4473 niż Bawarya i państwo saskie, o 233 niż Sardynija, Wirtembergia i Wielkie księstwo badeńskie, o 1285 więcéj niż królestwo hanowerskie, papiezkie państwo, Wielkie księstwo toskańskie, nakoniec o 1429 więcéj niż Śzwajcarya, Belgia i Holandya razem wziąwszy. Irlandya niesie rocznego dochodu 5 milionów funt. szterl. Fryderyk II. utrzymał rocznym wydatkiem 1,800,000 liwrów, świetną armię z 150,000 piechoty a 40,000 konnicy. Roczny wywóz Irlandyi w artykułach żywności dochodzi 18 do 20 milionów liwrów. Ludność nieustępującą żadne-

mu narodowi w oświacie, sile fizycznéj i odwadze podają na 8,500,000 ludzi, z których 2 miliony do broni użytemi być mogą. Podczas wojen za rzeczypospolitéj i cesarstwa we Francyi, na wezwanie Anglii sama Irlandya utworzyła dwie trzecie części całéj siły lądowéj i morskiéj. Jeden z biegłych strategików utrzymuje, że Irlandya samém położeniem swojém jest warownią pierwszego rzędu. Co się tyczy handlu w kraju i na zewnątrz, przez swoje liczne i piękne porty, przez rzeki i jeziora ma Irlandya pierwszeństwo przed otaczającemi ją sąsiadami. Co do rozległości ziemi przewyższa 15, a co do ludności 18 krajów europejskich. Śród tych wszystkich okoliczności czemże jest teraz Irlandya?

Piwo kartoflane. — Sztuka warzenia najlepszego piwa z kartofli (za któréj wynalazek przeznaczono niedawno nagrody 10,000 tal.), wynalezioną już została przed kilkoma laty przez professora Döbereiner, który wyłożył ją w piśmie o ekonomiczno-technicznéj chemii, poświęconém uczniom jego. Sztuka ta, według twierdzenia pana Döbereiner, zasadza się na tém, że za pomocą diastazy (ciśnienia) zamienia się amylon kartoflany na dextrinę i cukier, poczém ten płyn słodki zaprawia się chmielem, i nareszcie tak otrzymaną zaprawę wystawia się na fermentacyą. Jeżeli każdy z tych procesów odbędzie się należycie i regularnie, tedy utrzyma się produkt, nie ustępujący w niczém, według zdania znawców, najlepszemu angielskiemu ale. Czy piwo kartoflane da się tak długo przechowywać jak angielskie ale, tego jeszcze nie doświadczono.

Z Poznania. — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 34. i zawiera: Poezya z tragedyi Romeo i Julia aktu IV. scena 3. — Wyjątek z dzieła z druku w Nowéj księgarni w Poznaniu w IV. tomach wychodzącego: Miasta, góry i doliny. — Przegląd: Notes sur ma Captivité à Saint Petersbourg en 1794., 1795. et 1796.

OBWIESZCZENIE.

Jeden z nauczycielków przy szkole Ludwiki zachorowała na ospicę, i dla tego w 4tém piętrze domu szkolnego tak umieszczoną została, że wszelkiéj kommunikacyi zapobieżono, dla czego też szkoła bez obawy zarażenia się tak jak dawniéj odwiedzoną być może. O czém Dyrektoryum Policyi rodziców i opiekunów uczonków rzeczonéj szkoły zawiadomić nie omieszka.

Poznań, dnia 11. Września 1843.

Król. Dyrektoryum Policyi.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Magdalena z Hubertów żona Wilhelma Barcz handlarza z Sarnowy i mąż jéj rzeczony, kontraktem przedślubnym z dn. 2. Sierpnia 1843. r. stawszy się pierwsza pełnoletnią, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

w Rawiczu, dnia 5. Września 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie Sądu podpisanego znajduje się pozostałość Proboszcza Szymańskiego w kwocie 24 Tal. 21 sgr.

Sukcessorowie nieznajomi tegoż niniejszém się wzywają, aby się w terminie dnia 4. Maja 1844 r. przed południem o godzinie 10téj zgłosili i pretensye swe usprawiedliwili, albowiem inaczéj massa ta jako *bonum vacans* skarbowi przysądzoną zostanie.

Grodzisk, dnia 8. Lipca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Pisarz gospodarski, opatrzony dobrémi zaświadczeniami, dostać może zaraz posadę na Dominium Golęcinie pod Poznaniem. Dowiedzieć się o tém można u Majora Kniffki w Poznaniu.

Trzy Talary nagrody odbierze ten, kto mi powróci wyżła, który mi zginął dnia 2. m. b. Jest to pies silny, ciemno-brunatny, półtrzecia roku stary, powolny na zawołanie: Banko.

Poznań, dnia 12. Września 1843.

Küttner,
Radzca Sądu Ziemsko-miejskiego.
(Przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 22.)

Doniesienie.

W moim handlu sukna przy Szerokiéj ulicy Nr. 20. w domu W. Radzcy sprawiedliwości Ogrodowicza są, od dnia dzisiejszego poczynając, także gotowe **dobréj, trwałéj i gustownéj roboty ubiory dla mężczyzn** po najumiarkowańszych cenach na sprzedaż. Joachim Mamroth.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 8. Września. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	21	—
Owsa . dt.	—	15	—	—	16	—
Tatarki dt.	—	17	—	—	18	6
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	11	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	4	25	—	5	5	—
Masła garniec . . .	1	23	6	1	25	6